

Bogdan Zakrzewski

Nieznana powieść Henryka Kamieńskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 45/2, 603-614

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

BOGDAN ZAKRZEWSKI

NIEZNANA POWIEŚĆ HENRYKA KAMIEŃSKIEGO

Wydawałoby się, że po intensywnych poszukiwaniach spuścizny pisarskiej Henryka Kamieńskiego bibliografia jego twórczości — prócz anonimowych, niezidentyfikowanych dotąd lub mylnie przypisywanych Kamieńskiemu artykułów drukowanych w periodykach warszawskich czy poznańskich z lat czterdziestych — jest już ostatecznie zamknięta. Można jedynie liczyć na odgrzebanie jakichś listów Kamieńskiego, spoczywających z całą pewnością w naszych bibliotekach i archiwach, można twierdzić, że część ich — znajdująca się w prywatnym posiadaniu — uległa zagładzie, można wreszcie wierzyć w cudowne odkrycie rękopisów uratowanych poza Warszawą.

Największą jednak niespodziankę gotuje fakt, że pośród drukowanej spuścizny Kamieńskiego nie zanotowano dotąd pozycji szczególnie dla historyka literatury ważnej. Jest nią powieść, której opis bibliograficzny brzmi: *Pan Józef Bojalski dziedzic dóbr Osin z przyległościami*, przez Szymona G a d u l s k i e g o. Księga I. Poznań, w komisie księgarni J. K. Żupańskiego, 1854, czcionkami Ludwika Merzbacha, s. XIV, 15—171. Kartę tytułową książki wiernie przepisuje Estreicher w *Bibliografii*, nie rozszyfrowuje jednak niewątpliwego pseudonimu.

Adam Bar w *Słowniku pseudonimów i kryptonimów* nie wspomina nic o Szymonie Gadulskim, a pod hasłem „Kamieński Henryk“ wymienia następujące pseudonimy i kryptonimy: „Autor Filozofii ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa; Krakus; Corvin Henri; Prawdomowski Henryk; Prawdowski Filaret; X. Y. Z.“ W poznańskim *Tygodniku Literackim* pisywał także, jak zdołałem stwierdzić, pod: ...(H. K.), a w warszawskim *Przeglądzie Naukowym* — pod „K“.

Wiadomości o autorstwie tej powieści nie dostarczają także *Pamiętniki i wizerunki* Kamieńskiego, pisane były bowiem od końca

sierpnia 1852 do początku marca 1853 r., to znaczy wówczas, gdy wspomniana powieść nie mogła jeszcze powstać. Wiemy także, że stanowią one drugą część zamierzonych trójczęściowych *Pamiętników* z różnych okresów życia Kamińskiego.

Ta część II — podkreśla autor — kończy się z moim życiem czynnym. [...] Zaczynam od tej części mego życia, którą sam znajduję najczęściej zajmującą, to jest od przyjęcia przeze mnie zasad ludowych¹.

A więc nie obejmują w intencji autora spraw wykraczających poza jego działalność krajową z lat czterdziestych. Przedmowę do części drugiej *Pamiętników* datował Kamiński: „Dn. 1 marca 1853, Tunis“.

Kamiński nawet przy swej uciążliwej chorobie płuc pisywał zawsze „jednym tchem“. Z tekstu *Bojalskiego* oraz z jego komentarza odautorskiego, przy konfrontacji z datą wydania powieści drukiem, wynika niedwuznacznie, że utwór ten został napisany także „jednym tchem“, najpewniej w pierwszej poł. 1854 roku. Henryk Kamiński złożył rękopis powieści na ręce Władysława Kosińskiego najwcześniej w sierpniu 1854 r. podczas spotkania dawnych przyjaciół po raz pierwszy po dziesięcioletniej — od r. 1844 trwającej — rozłące, u wód w Lippspringe. Kosiński w 1844 r. spotkał się z Kamińskim w Lublinie po raz ostatni przed jego uwięzieniem i zesłaniem do Wiatki. Kamiński pisząc *Pamiętniki* stwierdza kilkakrotnie, że odtąd, tj. do r. 1853, Kosińskiego nie widział (zob. np. s. 37—38, 181, 184). To samo stwierdza Kosiński w swym *Wspomnieniu o H. Kamińskim*. A więc daty się pokrywają.

Powieść ukazała się w druku z końcem r. 1854 lub też — jako antedatowana — w początkach roku 1855. Dowody tej chronologii są następujące: akcja powieści, jak stwierdza autor² — rozgrywa się w r. 1834 lub 1835. Z tych dwóch dat należy wybrać r. 1834, ponieważ w innym miejscu tego utworu Kamiński pisze: „Dziś już, lat dwadzieścia później...“³. Może to być więc jedynie r. 1854, w którym została napisana i jednocześnie wydana powieść.

W katalogu nakładowym i komisowym księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu, z r. 1858, znajduje się omyłkowa chyba wiadomość, że powieść Szymona Gadulskiego wydano w roku 1855. Cenę

¹ H. Kamiński, *Pamiętniki i wizerunki*. Wrocław 1951, s. XVIII.

² Sz. Gadulski, *Pan Józef Bojalski dziedzic dóbr Osin z przyległościami*. Poznań 1854, s. 15.

³ *Tamże*, s. 146.

wyznaczono na 15 sgr. Na karcie tytułowej okładki *Bojałskiego* podano cenę: złp. trzy = 1/2 talara = fr. 1 cent. 85.

Zajmując się wielkopolskim działaczem i publicystą Władysławem Kosińskim znalazłem dwukrotną autorytatywną notatkę rozwiązującą pseudonim Szymona Gadulskiego na korzyść Henryka Kamińskiego.

Władysław Euzebiusz Kosiński (1814—1887), Wielkopolanin, urodzony w Targowej Górcie w powiecie średzkim, był synem Amilkara, generała legionów polskich we Włoszech, ziemianinem wielkopolskim, uczestnikiem spisku poznańskiego oraz więźniem stanu z roku 1846. W 1845 roku należał do radykalnego skrzydła Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, będąc członkiem Komitetu Poznańskiego. Przechylał się w tych latach do utopijnego socjalizmu reprezentowanego przez grupę osób związanych wówczas z poznańskim *Tygodnikiem Literackim*. Był zwolennikiem natychmiastowej walki narodowo-wyzwoleńczej. Kontaktował się z ruchem rewolucyjno-demokratycznym, szczególnie zaś z jego czołowym ideologiem i przywódcą — Edwardem Dembowskim, bratem ciotecznym Henryka Kamińskiego. Z Dembowskim łączyła go głęboka przyjaźń, jak świadczy o tym zachowana, dotąd w rękopisach pozostająca korespondencja oraz rękopiśmienny testament Dembowskiego z 29 listopada 1844 roku. Kosiński był autorem szeregu programowych artykułów publicystycznych, zamieszczonych w r. 1843 w *Tygodniku Literackim*, oraz broszur historyczno-politycznych (np.: *Sprawa polska z roku 1846 przed sąd opinii publicznej wytoczona...*, Poznań 1850; *Naturalna polityka Polski*, Poznań 1851).

Władysław Kosiński był, jak sam wspomina, jednym z najbardziej wypróbowanych „powierników“ Kamińskiego nie tylko w Poznaniu i Berlinie, w czasie pobytu autora *Prawd żywotnych*, ale na terenie Królestwa, przed aresztowaniem Kamińskiego.

W księgozbiórce Kosińskiego, który znajduje się obecnie w zbiorach Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jest kilka książek autorstwa Kamińskiego. Na bezimiennie wydanej u Stefańskiego *Filozofii ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa* (t. 1, Poznań 1843; t. 2, Poznań 1845) Kosiński własnoręcznie dopisał na karcie tytułowej pierwszego tomu: „przez Henryka Kamińskiego. + 9 Stycz. 1865 w Algierze. W. Kosiński“. Na egzemplarzu omawianej powieści, który figurował w bibliotece Kosińskiego pod numerem 3545, właściciel książki na stronie tytułowej, pod nazwiskiem

Szymona Gadulskiego, dopisał odręcznie: „przez Henryka Kamieńskiego“ oraz podpisał się: „W. Kosiński“.

W obszernym *Wspomnieniu o Henryku Kamieńskim*, zamieszczonym przez Kosińskiego w *Dzienniku Poznańskim* (XVIII, 1876, nr 277, 281, 282) znajdują się dalsze dowody autorstwa powieści. Na marginesie muszę dodać, że wymieniony, przeglądany przeze mnie rocznik *Dziennika Poznańskiego* był własnością biblioteki Kosińskiego, a *Wspomnienie o Henryku Kamieńskim* posiada własnoręczne poprawki autora, które zresztą do omawianej sprawy nie wnoszą nic nowego, ale gwarantują autoryzację tekstu i zawartych w nim informacji.

Charakterystyka ideologii i działalności Kamieńskiego (wprawdzie już przez pryzmat pozytywistyczny, antyrewolucyjny), analiza jego utworów, określenie stosunku do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, wreszcie szczegółowa i pedantyczna bibliografia prac Kamieńskiego oraz drobiazgi biograficzne sprawdzalne z autopsji, a zawarte w powyższym artykule Kosińskiego — świadczą, że znajomość oraz kontakty tych dwóch ludzi wykraczały poza granice przypadkowych i oficjalnych spotkań. Potwierdzają to w całej rozciągłości *Pamiętniki* Kamieńskiego, w których autor *Katechizmu demokratycznego* pisze o Kosińskim bardzo często i bardzo serdecznie jako o bliskim sobie i oddanym człowieku:

Miałem zaufanie wielkie w pewności i prawości jego charakteru. [...] Postanowiliśmy zawsze zachować osobiste stosunki. Przyrzekł mi pomoc w moich działaniach, ile bym jej potrzebował, i zupełną o tym tajemnicę przed swoimi współspiskowymi, zwłaszcza centralczkami⁴.

Wdzięczność Kamieńskiego wypływa także z faktu, że Kosiński pośredniczył oraz załatwiał wszelkie sprawy związane z wydawaniem anonimowych prac Kamieńskiego za granicą, w Poznaniu, oraz z ich kolportażem. Jako jeden z bardzo niewielu wiedział więc o faktycznym autorstwie *Filozofii ekonomii materialnej*, *Prawd żywotnych*, *Katechizmu demokratycznego* z tej choćby prostej przyczyny, że zajmował się ich wydaniem, rozliczeniami finansowymi z księgarzami i autorem⁵, wreszcie — kolportażem. Do Lublina przyjeżdżał Kosiński, aby zabrać rękopis *Katechizmu* i podjąć się jego wydania. Kamieński informował go także o swoich projektowanych

⁴ H. Kamieński, *Pamiętniki...*, s. 190.

⁵ *Tamże*, s. 190—191.

podróżach spiskowo-agitacyjnych na Wołyń „i do innych gubernii zabranego kraju“⁶.

Stosunek pomiędzy nami — pisze Kamiński — był bardzo ścisły, raz z powodu już wyświadczonej przysługi przez podjęcie się wydawnictwa *Prawd*, a potem tysiącznych innych, których od niego jeszcze potrzebowałem, a które mnie poniekąd czyniły niewolnikiem. Wreszcie miałem prawdziwą dla niego życzliwość, coś mnie do niego ciągnęło. Przybywała jeszcze ta przyczyna, że będąc przez niego w pewnym zetknięciu z tymi niecierpliwymi spiskowymi mogłem mieć sposobność wpłynięcia na hamowanie ich, a jeżeli już było nie do cofnięcia przedwczesne powstanie, wołałem o nim być uwiadomionym⁷.

We *Wspomnieniu* Kosińskiego znajdujemy uzupełnienie interesujących nas momentów:

W Poznaniu Kamiński mało z kim się komunikował, zaszczycił jednak jedną osobę zupełnym zaufaniem, która była odtąd stałym jego powiernikiem [tym powiernikiem był sam Kosiński, co potwierdzają zresztą *Pamiętniki* Kamińskiego; przyp. B. Z.]. Na ręce tej osoby przysyłał później swoje pisma, mianowicie najprzód owe *Prawdy żywotne*, które E. Dembowski przywiózł a powiernik poznański w Brukseli do druku oddał. Potem przybyła jeszcze czwarta część *Prawd żywotnych* i *Katechizm demokratyczny*, które ów powiernik, nie mając innej sposobności, do Centralizacji do Paryża wysłał, która się nielojalnie obesła...

Kamiński miał wielki żal do Kosińskiego jako „powiernika“ swoich rękopisów za tę kastrację w jego pismach przeprowadzoną bez upoważnienia i wiedzy autora przez Towarzystwo Demokratyczne. W *Pamiętnikach* i *wizerunkach* kwestii tej poświęca wiele drobiazgowych domysłów i konfrontacji, choć w trakcie ich pisania znalazł⁸ autorytatywne wyjaśnienie Kosińskiego, zamieszczone w przypisie do jego *Sprawy polskiej z roku 1846*:

Jako godny pamięci przykład wyłączności despotycznej Towarzystwa Demokratycznego, warto tu nadmienić, iż czwarta część *Prawd żywotnych*, która dostała się w manuskrypcie do rąk centralczyków, przez tychże zniszczoną została, ażeby na widok publiczny wyjść nie mogła. Katechizm zaś demokratyczny tegoż autora, przeszedłszy również przez ręce centralizacji, doznał znacznej przez cenzurę wersalską zmiany (s. 55).

W nocie do *Pamiętników* i *wizerunków* (s. 184) Kamiński, nie spotkawszy się jeszcze po zamieszkaniu za granicą z Kosińskim (1853),

⁶ *Tamże*, s. 194.

⁷ *Tamże*, s. 192.

⁸ *Tamże*, s. 37—38, 184.

poleca spadkobiercom tych *Pamiętników* sprawę ostatecznie wyjaśnić, prosząc:

Do Wł. B. lub tego, który mieć będzie ten pamiętnik powierzony. Jeżeli nie zdązę sam o to się od Kosińskiego dowiedzieć, moim imieniem o to zapytaj, daj mu odpis tego, co się jego tyczy w moim pamiętniku, i jego odpowiedź zamieść tutaj i do mego dołącz lub dopisz na pozostawionym tu białym papierze, bo umyślnie kilka stron do połowy tylko dopisuję.

Przypuszczam, że Kamiński i Kosiński wyjaśnili obopólnie to nieporozumienie w rok później, to jest podczas swego sierpniowego (1854) spotkania u wód w Lippspringe. Kamiński jednak nie wprowadził tego wyjaśnienia (jak zresztą i innych szczegółów nie związanych z okresem opisywanym w *Pamiętnikach i wizerunkach*) w pozostawione umyślnie na ten cel puste karty rękopisu, który sygnował jeszcze w listopadzie 1865 roku. Wiemy skądinąd, że polemika o konfiskatę czwartej części rękopisu *Prawd żywotnych* oraz o zmiany poczynione samowolnie przez Centralizację w *Katechizmie demokratycznym* toczyła się jeszcze po śmierci Kamińskiego (w r. 1876 na łamach *Dziennika Poznańskiego* i w prywatnej korespondencji między Kosińskim a J. N. Janowskim⁹).

Te wszystkie szczegóły, jak i inne przytoczone poniżej fakty, dowodzą niezmiennie, że Kosiński, jak nikt inny, był najlepiej zorientowany i bezpośrednio zainteresowany w sprawach twórczości Kamińskiego oraz we wszystkich jego perypetiach edytorskich a nawet majątkowych. Dowodzą one także, że wiarygodność informacji Kosińskiego należy traktować jako sprawę nie budzącą zastrzeżeń i wątpliwości.

W dalszym ciągu *Wspomnienia* Kosiński pisze:

Nie umiemy podać roku wyjazdu Kamińskiego na obczyzną [po powrocie z wygnania i opuszczeniu kraju; przyp. B. Z.], to tylko pewne, że w roku 1854 już się tam znajdował, bo w sierpniu tego roku spotkał się ów pamiętnik [tj. Kosiński; przyp. B. Z.] pierwszy raz u wód w Lippspringe w Westfalii. — Kamiński zmienił się był od ostatniego z nim widzenia w roku 1844 nie do poznania — osiwił i miał postać zupełnego starca. Płuca jego były już znacznie nadwyreżone...

⁹ M. Handelman, *Francja — Polska 1795—1845*. T. 2. Warszawa 1926, s. 284 i n. Tu fragmenty listów W. Kosińskiego do J. N. Janowskiego. Zob. także W. Dzwonkowski, *Na marginesie monografii o ruchach rewolucyjnych w Królestwie Kongresowym w latach 1835—1845*. *Myśl Współczesna*, III, 1948, nr 11.

Z noty do *Pamiętników* dowiadujemy się, że Kamiński już w sierpniu 1852 r. bawił w Lippspringe i zaczął tam spisywać owe *Pamiętniki*¹⁰. Do tego „badu“ na zlecenie lekarskie przyjeżdżał bardzo często ze Szwajcarii lub z Algieru. Być może, że *Bojałski* „jednym tchem“ został napisany lub wykończony w Lippspringe podczas sierpniowej kuracji 1854 roku.

Kosiński nie tylko podaje dokładną bibliografię pism Kamińskiego (według tej bibliografii należałoby sprostować dotychczasowe błędne zapisy), nie tylko cytuje fragmenty z prac, lecz informuje także o dziejach pośmiertnej spuścizny Kamińskiego i o nierzeczywistionych planach autora („miał zamiar pisania historii emigracji z r. 1831“). Przytacza także niewykorzystany i nieznan dotąd przyczynek dotyczący pośmiertnej historii wydania *Wojny ludowej*:

Jedno małe pisemko ostatnią swoją wolą przekazał Kamiński owemu powiernikowi poznańskiemu [tj. Kosińskiemu; przyp. B. Z.], który też powodowany uczuciem czci i braterskiej miłości do zmarłego wydał je w roku 1866 w Bendlikonie pod Zurichem w drukarni należącej wtedy do Agatona Gillera, choć wiedział, że wydaniem tym żadnej potrzeby nie dogadza i popełnia anachronizm — tytuł bowiem pisma: *Wojna ludowa*¹¹.

W tym miejscu *Wspomnienia o H. Kamińskim* następuje przypis Kosińskiego, który ostatecznie wyjaśnia autorstwo *Pana Bojałskiego*:

Pominęliśmy jedno pisemko Kamińskiego mniejszej wagi, tj. powieść pt.: *Pan Bojałski* przez Gadulskiego, wydaną w Poznaniu 1854 r. u J. K. Żupańskiego. Przypisek autora.

Czy można w świetle tych dwóch dowodów Kosińskiego — odsuwając tymczasem na plan dalszy inną argumentację, która posiada niezwykle mocne atuty przemawiające także za autorstwem — przypuszczać, że Kosiński się mylił lub przejęzyczył? Nazywając utwór Kamińskiego powieścią, potwierdził jej znajomość. Charakteryzując ją jako „pisemko mniejszej wagi“ zwrócił słuszną uwagę, że w całości twórczości Kamińskiego nie dorasta ona ambicjami do poziomu teoretycznych rozpraw, do których Kamiński przywiązywał

¹⁰ H. Kamiński, *Pamiętniki...*, s. 1.

¹¹ Kosiński pisze swe *Wspomnienie* w *Dzienniku Poznańskim* — organie burżuazyjnym — z pozycji uwstecznionej, organicznikowskiej, potępia już zdecydowanie (jest to przecież rok 1876) wszelkie hasła narodowo-wyzwoleńcze. Dlatego z tej perspektywy charakteryzuje i ocenia zupełnie fałszywie ideologiczne założenia *Prawd i Katechizmu*.

największą wagę jako do „piśmiennictwa politycznego“ służącego najpilniejszym potrzebom narodu.

W swych *Pamiętnikach* Kamiński podkreślał, że w chwilach wyczerpania sił fizycznych i umysłowych, nie mogąc zostać z „założonymi rękoma“

trzeba było coś wybrać łatwego, nie nad moje siły, a zarazem ustrzec się od narażenia się rządowi moskiewskiemu. Otóż masz, czytelniku, przyczynę, dla której piszę pamiętniki.

W innym miejscu zadaje sobie pytanie:

Czy to pisać warto? Czy to nie nadto wielki drobiazg? — Na co sobie odpowiadam: — A może ten drobiazg będzie właśnie najwięcej zajmującą rzeczą dla następców, którzy od nas nie będą chcieli nauki, a z wdzięcznością opisy wszystkie przyjmą i żadnego może dosyć szczegółowym nie znajdą¹².

W okresie pisania *Pamiętników i wizerunków*, najbliższych chronologicznie powstaniu powieści o Bojalskim wydawało się Kamińskiemu, że z różnych, przytoczonych zresztą przez niego powodów i obaw¹³, nie może w najbliższym czasie wrócić „do pisarstwa rewolucyjnego“, politycznego, choć marzył o nim i nie wyrzekał się go w swoich dalszych — obfitych zawsze w pomysły i przerastających wątle siły fizyczne — planach¹⁴. Takim odprężeniem i jednoczesną potrzebą przy pasji ciągłej pracy pisarskiej mogła być także powieść o Bojalskim zakonspirowana nowym, nie budzącym domysłów i skojarzeń pseudonimem Szymona Gadulskiego. Kamiński przez całe życie z maniacką omal trwożliwością czuwał nad „doskonałym zatajeniem“ autorstwa swych dzieł. Ilek natretnych uwag poświęca temu w *Pamiętnikach i wizerunkach* pisząc np.: „W żadnym razie do dawniejszych moich dzieł, jak to już mówiłem, za życia się nie przyznam“¹⁵. Także i do późniejszych nie mógł i nie chciał się przyznać. Tak więc zakonspirowany pseudonim Szymona Gadulskiego mógł rozszyfrować jedynie ów „powiernik“ poznański — Władysław Kosiński. Z jego wywodów można wysnuć zupełnie pewne przypuszczenie, że bawiąc w sierpniu 1854 w Lippspringe odebrał rękopis Kamińskiego, by pośredniczyć w wydaniu powieści w Poznaniu. Prze-

¹² H. Kamiński, *Pamiętniki...*, s. XVII—XVIII.

¹³ *Tamże*, s. XV i n.

¹⁴ *Tamże*, s. XVII—XIX.

¹⁵ *Tamże*.

cież Kosiński był tylokrotnym pośrednikiem w tych sprawach, nawet po śmierci autora *Wojny ludowej*.

Wspomnienie swe drukował Kosiński w r. 1876, nie popełniwszy pomyłki w tytułach dzieł Kamińskiego, w chronologii wydarzeń, w drobiazgowym podawaniu wydawców zagranicznych, nawet w tym wypadku, gdy nie był „powiernikiem“ tych wydań. Spisywał je mając lat 62, to znaczy na 11 lat przed śmiercią.

Autorstwo powieści Kamińskiego potwierdzają także inne jeszcze dowody i wnioski. Już w *Pamiętnikach i wizerunkach*, najbliższych chronologicznie *Bojalskiemu*, znajdujemy cenne wskazówki autora zwierającego się z projektu napisania powieści w stylu *Pana Józefa Bojalskiego*. *Pamiętniki* te zapowiadają niedwuznacznie, że ich autor swoje wspomnienia o ludziach i obserwacje z kraju mógłby odtworzyć w innej formie, „żeby to warto było“¹⁶. Zawierają one zresztą zbeletryzowane w formie opowiadań i gawęd dygresje oraz partie reportażowe jako materiał powieściowy, rozsadzający niejednokrotnie narrację typu pamiętnikarskiego. Wspomnienia Kamińskiego to nie suchy rejestr wypadków i faktów z jego życia, lecz utwór o dużej wartości literackiej. Pewne ich fragmenty — a szczególnie *Wizerunki*, skonstruowane na zasadzie dialogów powieściowych — zdradzają duży talent literacki Kamińskiego, układają się w tej książce szeregiem opowiadań i obrazów, nie związanych często bezpośrednio z nurtem wspomnień. Autor zdaje sobie z tego sprawę, pisząc:

Postrzegam, że nadwyczaż wiele czynię ustępów, tak że ciąg ginie. Przedsięwzięciem przeciw temu jako środek zaradczy, daj Boże, aby dostateczny, osobno opisywać wszystkie osoby, których obraz szczegółowy nie znalazłby miejsca w ciągu głównym. To stanowić będzie osobną książeczkę *Wizerunków*, niby za przypisy służące do pamiętników, które dotąd przynajmniej są także zbiorem po większej części także *Wizerunków*. Tej skłonności możebym więcej ulegał jeszcze i malował daleko więcej osób, gdybym się mniej śpieszył, gdyby mi kto ręczył, że główniejszemu wydadzę¹⁷.

Wizerunki to doskonałe namiastki biograficzno-powieściowe, w których pasja obserwowania ludzi z dużym znawstwem psychologicznym uzależniona jest od ścisłej obserwacji rzeczywistości. Zawierają one „rysy prawdziwe“:

Gdybym pisał powieści — zaznacza Kamiński — ubrałbym w nie jakkolwiek osobę i zaraz bym mógł wydać, lecz postanowiłem nic od ścisłej

¹⁶ *Tamże*, s. 199.

¹⁷ *Tamże*, s. XVIII.

prawdy nie odstąpić. Zdejmowanie zaś żywcem z natury ma ogromne korzyści, których może nie widzieć sam autor, a raczej — w tym razie — tylko kopista¹⁸.

Ten postulat wypełnił Kamiński w omawianej powieści o Bojalskim, poprzedzonej teoretyczną rozprawką na temat realizmu powieści. „Zdejmowanie żywcem z natury“ (bo to zagadnienie metody realistycznej nurtuje zarówno autora *Pamiętników i wizerunków* jak i autora powieści) inaczej oczywiście konkretyzuje się w obrazku i relacji typu pamiętnikarskiego, inaczej znów w powieści.

Wizerunki, które wbrew pamiętnikarskiej kompozycji utworu Kamińskiego narzucały się w tak licznych wariantach jego „skłonnościom“ pisarskim, są próbą, zapowiedzią i jednocześnie usprawiedliwiają oraz tłumaczą genezę powieści jako typowego literackiego „wizerunku“ feudalnego dworu i obszarnika z centralną postacią Józefa Bojalskiego. *Bojalski* — to rozwinięcie *Wizerunków* w kompozycji powieściowej, z obowiązującą ją fikcją literacką, to literacka synteza reportażowych doświadczeń zanotowanych w *Wizerunkach*.

Ideologiczną koncepcję postaci Bojalskiego i jego środowiska rodzinnego odnajdujemy w dygresyjnych obrazkach obyczajowych zbieranych z natury oraz wspomnień, którymi tak obficie zapełnił Kamiński swoje po latach spiswane *Pamiętniki i wizerunki*. Bojalski jest np. prowincjonalnym wydaniem generała Kurnatowskiego¹⁹ lub Zenona Bonasińskiego, o którym Kamiński pisał:

Nię zawsze mam o samych tęgich i znamienitego charakteru ludziach mówić. Są także na świecie ludzie mali, i wszędzie ich pełno, we wszystkie stosunki się wmięszają²⁰.

Środowisko ideowe Osin jakże przypomina fragment z *Pamiętników*, w których Kamiński charakteryzuje środowisko wołyńskiej szlachty²¹. Podobny stosunek reprezentuje autor do „polskiego towarzystwa zamkowego“ bywającego na przyjęciach u Paskiewicza. Najogólniejszą, analogiczną do powieści charakterystykę pokolenia popowstaniowego (1833/1834) odnajdujemy także w uproszczonym oczywiście wspomnieniu w cytowanych *Pamiętnikach i wizerunkach*²². Rzecz charakterystyczna, że tu, jak i w powieści, wspomina Kamiński o pojawieniu się pierwszych popowstaniowych „geryla-

¹⁸ *Tamże*, s. 293.

¹⁹ *Tamże*, s. 279.

²⁰ *Tamże*, s. 286.

²¹ *Tamże*, s. 196 i n.

²² *Tamże*, s. 2—4.

sów“ (A. Zawisza, K. Dziewicki), którzy ponieśli śmierć męczeńską, oraz bardzo wyraźnie podkreśla, że narastanie „pojęć demokratycznych“, jako typowego ruchu ideowego w kraju, obce było społeczeństwu polskiemu koło roku 1834.

Fakt, że Kamiński jest autorem *Bojalskiego*, potwierdza także zbieżność jego zainteresowań i poglądów teoretycznych dotyczących zagadnień realizmu powieści współczesnej, zbieżność sformułowań wyśledzona na przykładzie jego niezidentyfikowanej dotychczas rozprawki o *Parafiańszczyźnie*²³ z przedmową do *Bojalskiego*. Przy tej paraleli należy oczywiście uwzględnić regres ideowy, który przeżył Kamiński między latami powstania obu rozprawek (1843—1854).

W swych pracach Kamiński lubił się posługiwać przypisami. Zawierają je *Prawdy żywotne*, *Pamiętniki i wizerunki*, *Demokracja w Polsce* oraz powieść o Bojalskim. W przypisach do *Pamiętników* oraz do *Bojalskiego* spotykamy nie tylko identyczne sformułowania dotyczące pewnych terminów wyjaśniających np. zakres władzy rosyjskich urzędników lub administracji gminnej czy majątkowej²⁴. W przypisach do *Pamiętników* i do *Bojalskiego* natrafiamy na analogiczny, niezmiernie charakterystyczny stosunek Kamińskiego do pewnych wyrazów „cudzoziemskich“ lub „salonowych“ powszechnie wówczas używanych. Kamiński w tego typu przypisach podkreśla swą awersję do używania takich wyrażen, przeciwstawiając im równocześnie inne (rodzime lub „mniej okazałe“) i wyszydając parafiańszczyznę stylu puszającej się szlachty. Np. w *Pamiętnikach i wizerunkach*:

U nas, tj. w Królestwie Kongresowym oraz w zabranym kraju, mówią oficjalista na służbę prywatnego, np. ekonoma, dozorcę, pisarza, leśniczego itd. W Wiel. Ks. Poznańskim mówią urzędnik prywatny. Przekładam to ostatnie wyrażenie jako narodowe (s. 5).

Albo:

Do dziś dnia mówią zamiast „obejścia się“ — „manierów“ (*manières*). Nie jestem nawet pewny, czy ten wyraz „obejście się“ byłby u nas zrozumiały. Bezpieczniej go objaśnić (s. 76).

„Donos“ jest wyraz z moskiewskiego języka wzięty, i z tego powodu u nas razi uszy, ale ja zawsze go wolę od wyrazu „denuncjacja“, bo krótszy i słowiański (s. 212).

W *Bojalskim* przykładów tego typu znajdujemy cały szereg (np. s. 168, przyp. 11, 13, 15, 16; s. 170, przyp. 31).

²³ Przegląd Naukowy. Warszawa, II, 1843, t. 3, s. 345—352.

²⁴ H. Kamiński, *Pamiętniki...*, s. 5, 196, 231, 235. — *Pan Józef Bojalski*, s. 167, przyp. 6, s. 168, przyp. 11.

Powieść o Bojalskim była po wyjeździe autora na emigrację pierwszą książką, która ukazała się w druku, i jedyną, która została wydana pod pseudonimem Szymona Gadulskiego. Emigracyjne prace Kamińskiego, podobnie jak omawiana powieść, która pojawiła się tylko w „księdze pierwszej“ (dalszego ciągu Kamiński nie napisał), w większości nie zostały ukończone lub nie doczekały się druku za życia autora: *Demokracja w Polsce* (Genewa 1858) urywa się na stronie 128 w połowie zdania; *Rosja i Europa, Polska* (Paryż 1857) ukazała się tylko w tomie 1; *Wojna ludowa* jako niedokończona wyszła dopiero po śmierci autora; *La Pologne inconnue* nie doczekała się nigdy druku. Trudności zdobywania środków finansowych na druk, ciągle pogarszający się stan zdrowia i obawa o nie, natłok coraz nowszych projektów pisarskich, oderwanie od żywotnych spraw kraju oraz uwstecznienie ideowe, które spowodowało pustkę, w jaką trafiały jego pisma — te wszystkie czynniki wytworzyły wprost tragiczną sytuację dla pisarza, który czuł ciągłą potrzebę tworzenia i służenia swą myślą krajowi. Już w trakcie pisania *Pamiętników i wizerunków* Kamiński tłumaczy:

A choć nie wierzę, że żyć będę, nie mogę się wstrzymać od planów na przyszłość, którym zaledwie życie najzdrowszego człowieka by starczyło²⁵.

Szymon Gadulski, literacki pseudonim Kamińskiego, z uzasadnionych przez dawnego zesłańca obaw i względów maskował autorstwo powieści²⁶. Kamiński bowiem nie mógł i nie chciał zerwać radykalnie z krajem oraz zrezygnować z dochodów swego majątku ziemskiego w Rudzie nad Bugiem.

Powieść o Bojalskim miała być, według dosłownej stylizacji autora, „nauką serca ludzkiego“ (s. 70). To samo sformułowanie wraz z jego ideowym sensem odnajdujemy w rozdziale 3 *Wizerunków*, gdy Kamiński ocenia istotne wartości i zasługi Benedykta Kosiewicza: „Kosiewicz dał mi bardzo ważną naukę serca ludzkiego w ogólności“²⁷ (podkr. B. Z.). Nie jedyna to, oczywiście, uderzająca zbieżność ideowo-artystyczna w tych dwóch chronologicznie najbliższych sobie utworach.

Przywołane dowody wyjaśniają dostatecznie autorstwo *Bojalskiego* — jedynej powieści Henryka Kamińskiego²⁸.

²⁵ *Tamże*, s. XIX.

²⁶ *Tamże*, s. XV i n., 36.

²⁷ *Tamże*, s. 270.

²⁸ Powieść Kamińskiego ukaże się nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego.